

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACYI

WYCHODZI CO NIEDZIELE. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA
BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.B.P. PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ.
I DLA JEGO LUDU: JEZUS CHRYSZTUS! PRAWDA I ZGODA!



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą“, „Gospodarzem“, i „Listami ludowymi“. Z dodatkiem „Cepy“ rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki“ i „Niewiasty“. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40.

Na Nowy Rok 1908.

Po co idziesz Nowy Roku,
Kiedy łyż są w naszym oku?
Po co świecisz nam nadzieją,
Kiedy zawsze się rozwieją?

I stary rok szedł kiedyś nowy,
Z wieńcem wawrzynu w kół głowy;
A dziś Ojczyzna zraniona,
Prusak w wyłuszcza z zagona.

Więc po co idziesz nowy czasie?
W majestacie, w pięknej krasie,
Kiedy w żalu serca nasze
I w kajdanach dzieci lasze?

Po co błyska nowa gwiazda,
Gdy zburzone ptaków gniazda,
Z piskląt wyrwane języki,
Krwia płyną rzeki, strumyki?....

A graniczne słupy stoja
I nikogo się nie boja!
Czarne orły na nich kraczą...
A ptaki o gniazda płaczą.

Po co znów idą zapusty!?
I dnie zabawy, rozpusty,
Nienasyconej uciechy:
Bale, tańce, puste śmiechy?

Kiedy na głowach z popiołem
Winniśmy się modlić razem,
Płakać gorzko z Jeremiaszem,
Nad ciężkiem nieszczęściem naszym.

* * *

Po to rok nowy promieni,
Byśmy nie byli zwątpieni,
Lecz się jęli pracy w znoju
I żyli wszyscy w pokoju.

Pokój, Bracia, zgodna praca,
Utracone mienie wraca,
Gdy w jedno złączymy siły
Wstanie Ojczyzna z mogiły.

W zgodzie witajmy rok nowy,
W siły świeży... Chrystusowy.
Miłość niech płonie jak zorze,
W takim roku — szczęść Wam Boże!

Wasz brat

Józef Nocek.

Kto temu winien?

Kto temu winien, że Sejm nie uchwalił nowej reformy wyborczej — a więc przedłużył krzywdę całego, a zwłaszcza najbiedniejszego ludu? Ustawa bowiem wyborcza dotychczasowa wyklucza od prawa głosowania na posła sejmowego jedną trzecią opodatkowanych obywateli, którzy najmniej płacą podatki, oraz tych wszystkich pełnoletnich, którzy żadnych nie płacą podatków.

A dalej ustawa ta nie dopuszcza głosowania bezpośredniego na posła, lecz każe najwyżej opodatkowanym wybierać „wyborców” — którzy dopiero zjechawszy się w mieście powiatowem, głosują na posła.

Wreszcie i ci wyborcy nie mają prawa głosowania kartkami, lecz muszą głosować ustnie!

Taką to krzywdzącą, rzec można niegodziwą ustawę chcieli sobie jeszcze na lat sześć przedłużyć panowie obszarnicy — a to jedynie w tym celu, aby jeszcze mogli utrzymać swe panowanie w Sejmie i w kraju.

Pomagali obszarnikom w tych usiłowaniach i zabiegach posłowie-ludowcy w parlamencie, głośno oświadczając, że nie chodzi im wcale o nową ustawę wyborczą, gdyż oni teraz „mniej walczą ze szlachtą”, jako z rolnikami i uchwalą sobie z nimi w nowym Sejmie taką ustawę, jaką zechcą.

Tak samo mówili sobie Rusini, licząc na to, że oni już tak rozruszali lud swój ruski, że przy nadchodzących wyborach, choćby wedle starej ustawy, będą oni mogli zdobyć 2 razy tak dużą liczbę posłów, jak mieli dotychczas, tj. zamiast 15 mandatów, zdobędą 30 do 40 krzeseł poselskich.

Tak więc zeszli się nad wszelkie spodziewania razem: obszarnicy, ludowcy i Rusini, aby pozbawić lud prawa wyborczego do Sejmu!

Każde z tych stronnictw działało z innych pobudek, ale skutek był jeden: „utrącenie reformy wyborczej sejmowej.”

Obszarnicy liczą na to, że także w

przyszłym Sejmie zdobędą większość — i jeszcze przez 6 lat przewloką uchwalenie nowego prawa wyborczego. Pomogą im w tem niezawodnie ludowcy, którzy aczkolwiek przy agitacji wyborczej podniosą: „hasło reformy wyborczej”, będą to czynić nieszczerze, bo już się porozumieli z stańczykami o rozdział pomiędzy siebie funduszy publicznych i władzy — i uzyskawszy w nowym Sejmie parę miejsc w Wydziale krajowym, będą się ich trzymać nogami i rękami — i nie będą się spieszyć z uchwaleniem nowej reformy wyborczej — po którejby Sejm musiał być rozwiązany i nowe wybory przeprowadzone.

Jedni Rusini będą wołali z nami szczerze o reformę wyborczą — ale czy to wołanie będzie skuteczne, okaże przyszłość.

Czeka nas tedy ciężka i twarda walka wyborcza, tem trudniejsza i przykrzejsza, że wypadnie w porze zimowej, utrudniającej bardzo pracę agitacyjną wyborczą.

I wybór takiej pory obliczony jest widocznie na to, aby ułatwić zwycięstwo przeciwnikom reformy wyborczej i obrońcom panowania „rolników” — czyli „obszarników.”

Do tej pracy zabierajmy się *zaraz*, pouczając codziennie i wszędzie lud włościański:

1-sze. Aby wszyscy pilnowali **praw wyborców** i wybierali po gminach takich na wyborców, którzy są nasi całym sercem, a w każdym razie takich, którzy nie zdradzą sprawy ludowej i nie oddadzą głosu swego na żadnego „obszarnika”, ani na żadnego ich najmitę czy zwolennika, czy to będzie chłop czy ksiądz, czy ktokolwiek inny.

2. Aby na zgromadzeniach wyborczych żądali od zgłaszających się kandydatów uroczystego przyrzeczenia, choćby „głośnej przysięgi”, że nie zdradzą naszej chrześcijańsko-ludowej sprawy, a wszedłszy do Sejmu, nie dopuszczą do żadnej innej sprawy, lecz najpierw i przedewszystkiem będą żądać uchwalenia nowej reformy wyborczej.

3. Aby przestrzegali ludność wiejską przed zdradliwymi przyjaciółmi, którzy już rozpoczęli swoją agitację, pod zwodniczym hasłem: „solidarności rolniczej”.

Po 40 latach konstytucji dziś dopiero przypomnieli sobie „obszarnicy“, że są rolnikami, tak jak i chłopi — i nawołują teraz nagle do zgody.

Oto co pisze „Rola“:

„Nadchodzące wybory będą próbą solidarności rolniczej. One pokażą, czy warstwa rolnicza, ta najsilniejsza w kraju potęga, będzie umiała wywalczyć sobie prawa, czy będzie umiała obracać sobie takie zastępstwo, które potrafi bronić jej przed krzywdami i zdobywać lepszą przyszłość.

Jak zawsze, tak i teraz nie chcemy znać partii politycznych i z żadną nie walczymy. My nie reprezentujemy żadnej partycji, ani partii, (?) tylko hasło zgody i współdziałania rolników.

Dlatego sięgnijmy śmiało po taki wpływ w Sejmie, jaki powinniśmy mieć, my, co w pocie krwawym uprawiamy tę matkę ziemię ojczystą, my, na których sztandarze napisano: *Żywią i bronią!* — Do pracy, Bracia Rolnicy! Na zgromadzeniach wyborczych, przy czytaniu gazetek, które nie raz ćmią i bałamucają rolników, pamiętajcie o naszym hasle: *Rolnicy, wybierajcie rolnika!* A jakież nasze drugie hasło? Łatwo je odgadniecie. Jeżeli rolnicy mają zdobyć wpływ słusznie im należny, jeżeli mają mieć silną reprezentację w Sejmie, to nie mogą żyć w niezgodzie i rozdwojeniu.

Siła jest tylko w jedności! Zwycięzimy tylko wtedy, gdy będziemy szli kupą! Jeżeli przy wyborach będziemy kłócić się między sobą, jeżeli wielki rolnik będzie patrzył z nieufnością na małego, mały na wielkiego, to znów staniemy się łupem różnych partij, które pokruszą naszą jedność i rozbią nas między siebie, dla własnej a nie naszej korzyści. Dlatego wołamy do Was: **Rolnicy, łączcie się!** Precz z nieufnością między wielkim a małym rolnikiem! Precz z nienawiścią, którą sięją między nas partye w swoim interesie! Niech wszyscy rolnicy **wielcy i mali porozumieją się między sobą!**

Niech się nie zwalczają nawzajem, ale niech kupą spieszą w bój wyborczy! — Wprawdzie wybieramy jeszcze w dwóch kuryach, lecz i przy takim systemie możliwa

jest zgoda, albo też walka. Otóż walka rolników z rolnikami jest głupstwem, to wiecie już doskonale. Pocóż ją wszczynać? Czy nie rozsądniej porozumieć się i wspólnymi siłami przeprowadzić jak największą liczbę posłów-rolników!

* * *

Na tę odezwę „Roli“ odpowiadamy: Wszak dotychczas prawie zawsze tak było przez lat czterdzieści, że w Sejmie mieli *większość rolnicy*, oczywiście nie mali, ale wielcy. Zatem skoro rolnicy wielcy taką mają miłość dla rolników małych — i takie wspólne interesa, to przecie rolnicy wielcy mieli czas zrobić nie tylko coś, ale „dużo dobrego“ dla rolników mniejszych.

Tymczasem działo się zawsze przeciwnie.

A gdy nareszcie około roku 1889 i później, rolnicy mali zaczęli rolnikom wielkim przypominać się i żądać udziału w Sejmie i parlamencie, jakichże to środków i gwałtów używali rolnicy wielcy, aby nie dopuścić „małych rolników“ do posłowania? Któryż poseł ludowy nie doznał w Sejmie czy parlamencie, najrozmaitszych ich przecinków i dogryzek?

Ta sama większość rolnicza-obszarnicza w Sejmie odrzucała przecie wszystkie wnioski rolników mniejszych, a o zmianę ustaw drogowej łowieckiej potrzeba było walczyć z nią lat kilkanaście.

Jeżeli wreszcie taka jest życzliwość rolników wielkich do małych, czemuż jeszcze w październiku zeszłego roku, zwalczano z takim rozdrażnieniem wnioski rolników małych przy uchwaleniu ustawy łowieckiej, i czemu na wszelki sposób starano się udaremnić — i udaremniiono reformę wyborczą sejmową?

Trudno zatem uwierzyć, aby tak nagle rozgorzał ogień miłości w sercach rolników wielkich do małych.

A jest wierutną nieprawdą, jakoby jakaś partya w naszym kraju uciskała rolników małych.

Obszarnicy to uciemiężali politycznie „dla swojej korzyści“ wszystkie inne partye!

Więc na te zdradliwe słowa nas nie zląpiecie!

Jak jest w innych krajach?

Ludowcy i socjali demokraci rozpo-
wszechnili pomiędzy ludem w Galicyi prze-
konanie, że w „Galicyi jest najgorzej,”
że „lud jest najbiedniejszy” a „ucisk
i niewola ludu są najgorsze.”

Niejednokrotnie już w gazetkach, w
Sejmie i na zgromadzeniach prostowaliśmy
te nieprawdziwe i przesadne twierdzenia,
tembardziej, gdy ludowcy i socjaliści nie-
tylko między ludnością naszą przez te twier-
dzenia starali się wywołać rozgoryczenie i
nienawiść do innych stanów, lecz także przed
obcymi obrzucali cały nasz kraj błotem
swych kłamstw i oszczerstw.

Nie chodziło nam o obronę szlachty,
ani księży ani urzędników — bo gdy cho-
dzi o nadużycia z którejkolwiek strony,
to je piętnujemy i zwalczamy stanowczo czy
to w Sejmie, czy w Kole polskiem lub w
gazetce.

Jako przedstawicielom „chrześcijań-
skiej” zasady sprawiedliwości, chodzi nam
przedewszystkiem o sprawiedliwość i prawdę.

Nie zaprzeczamy tedy nigdy i nigdzie,
że u nas w kraju jest jeszcze dużo złego,
dużo niedostatku, dużo nadużyć, dużo bie-
dy i ucisku biedniejszej ludności, ale po-
wiadamy to jedno stanowczo, że: „takie
s a m e rzeczy dzieją się na świecie w innych
też krajach — a nawet dzieją się rzeczy
jeszcze gorsze.”

Więc kłamią ci, którzy przedstawiają
Galicyą jako kraj „najgorszy.”

Złe się dzieje *jeszcze wszędzie*, a to
dlatego, że, jak to pisaliśmy na Boże Na-
rodzenie, wszędzie jeszcze „*przemoc bo-
gatszych jest górą*” wszędzie ustawy, narzu-
cane w dawnych, a w niedawnych czasach za
początków konstytucyi układane, miały na
celu korzyść posiadających i bogatych, a
uciemiężenie biednych.

Złe jest jeszcze *wszędzie*, bo *nigdzie*
na świecie, a nie tylko u nas, niema jeszcze
lud *takiej* oświaty, jakaby mu była potrze-
bna, aby szedł *zgodnie* i uczciwie i bro-
nił swojej sprawy i praw swoich.

Złe jest jeszcze *wszędzie* — bo nie-
stety, dopiero od niedawna, i jeszcze nie

wszędzie w równej mierze, Duchowień-
stwo stanęło w *praktycznej* obronie tych
zasad, które głosi — i połączyło się z na-
mi dla obrony ludu i biedniejszych, a
zerwało starą, kilkuwiekową swoją łączność
„z rządzącymi stanami.”

Złe jest jeszcze wszędzie, bo w ca-
łym świecie rozpleniło się żydowstwo i wci-
snęło we wszystkie stosunki społeczeństwa,
niosąc mu truciznę ducha i szkodę mate-
ryalną, a u nas w Galicyi jest tem gorzej,
że mamy żydów za nadto dużo — więcej
niż inne kraje.

Złe jest w końcu wszędzie, gdzie
powstałe w ostatnich czasach stronnictwo
socjalnodemokratyczne, do spółki z żydami,
toczy jak robak, zdrowy do niedawna pień
ludu robotniczego — i pod pozorem walki
o prawa i dobrobyt, wydziera ludowi uczci-
wość — i rozbiewa swoich zwolenników,
czyniąc ich podobnymi do dzikich zwierząt,
rzucających się na każdego, kto nie jest
towarzyszem.

Tych pięć przyczyn złego istnieje
wszędzie — i dlatego niema *żadnego* kraju,
w którymby lud nie miał powodu do skarg
i narzekań.

Przekonać się o tem można z każde-
go posiedzenia parlamentu, w którym
zebrani są posłowie 18 krajów, należących
do Austrii. Przed kilku dniami odczytano
w parlamencie 2-tysięczną interpelację, a
pięćset siedemdziesiąt wniosek, a *wszystkie*
one zawierają skargi na biedę ze wszystkich
18 krajów, lub podają jakąś na nią radę.

A przeglądając pilnie i uważnie te in-
terpelacje i wnioski musi się przyjść do
przekonania, że z 18 krajów Austrii, Gali-
cyja nie jest najgorszą, lecz w samej Austryi
są kraje daleko w gorszym będące poło-
żeniu.

Oto między tymi wnioskami znaleźli-
śmy przed kilku dniami dwa, posła dr. Bu-
gata i posła Fona, z których dowiedzieli-
śmy się ze zdumieniem, że są jeszcze trzy
prowincje w Austrii, w których *lud wiejski*
nie ma ziemi — i odrabia po dawnemu
pańszczyznę!

Kraje te są: Gorycyja z Grady-
ską, Istrija i Dalmacyja — a dalej zna-

czna część ludności w Bośni i Hercegowinie!

We wnioskach tych żałą się postowie, że lud wiejski nie dostał ziemi przy zniesieniu pańszczyzny, tylko z poddanego zamieniono go w „dzierżawcę pańskiego gruntu”—lecz ziemia pozostała nadal własnością szlachciców czyli obszarników.

Więc chłopci jak dawniej muszą obszarnikom nie tylko odrabiać dnie pańszczyżniane, dawać im kury, jaja, owoce i t. d., ale też muszą im oddawać wedle umowy jedną 3-cią lub 4-tą część plonów ziemi!

Wnioski te podamy niebawem w dośłownem brzmieniu ze stenogramów parlamentu, dziś podajemy ich treść na dowód, że są nawet w Austrii jeszcze takie kraje, gdzie jest gorzej niż w Galicyi — a zatem przesadą i kłamstwem jest to, co piszą socjaliści i ludowcy o naszym kraju.

Dwadzieścia tysięcy ludzi znajdzie pracę przez całe lato w kraju.

Namiestnictwo zawiadamia, że powracający z wychodźstwa robotnicy mogą w ilości 4.000 do 5.000 osób znaleźć z wiosną 1908 r. stałe zatrudnienie przez całoroczny czas budowlany przy niżej wyszczególnionych robotach regulacyjnych na rzekach galicyjskich, w zarządzie administracji państwa wykonywanych.

Będą to roboty ziemne, faszynowe i kamienne, tak za dziennem wynagrodzeniem, jakoteż w akordzie wynagradzane. Wynagrodzenieienne będzie wynosiło 1 k. 20 gr. do 2 kor., w miarę jakości roboty i wydajności pracy robotnika, a w wyjątkowych wypadkach także więcej; w akordzie może zaś pilny robotnik zarobić po 3 k. dziennie i więcej.

Przybliżone zapotrzebowanie robotników będzie następujące:

1) w obrębie kierownictwa regulacji Wisły w Krakowie około 600 robotników, w obrębie ekspozytur tego kierownictwa w Szczucinie i Tarnobrzegu do 100 robo-

tników, 2) w obrębie kierownictwa budowy regulacji Soły w Żywcu 150 robotników, 3) w obrębie kierownictwa budowy regulacji Skawy w Wadowicach 200 robotników, 4) w obrębie kierownictwa budowy regulacji Raby w Bochni 200 robotników, 5) w obrębie kierownictwa budowy regulacji Dunajca i Popradu w Nowym Sączu 400—500 robotników, 6) w obrębie ekspozytury kierownictwa regulacji Dunajca w Tarnowie 200 robotników, 7) w obrębie kierownictwa budowy regulacji Wisłoki w Dębicy 250 robotników, 8) w obrębie kierownictwa budowy regulacji Wisłoka w Rzeszowie 250 robotników, 9) przy regulacji Mleczy w obrębie powyższego kierownictwa 250 robotników, 10) w obrębie kierownictwa regulacji Sanu i Wiaru w Przemyślu 600 robotników, 11) w obrębie ekspozytury kierownictwa budowy regulacji Sanu w Dynowie 100 robotników, 12) w obrębie ekspozytury kierownictwa budowy regulacji Sanu w Nisku na Sanie i Tanwi około 100 robotników, 13) w obrębie kierownictwa budowy regulacji Stryja w Stryju 200 robotników, 14) w obrębie kierownictwa budowy organizacji Swicy w Bolechowie 150 robotników, 15) w obrębie kierownictwa budowy regulacji Bystrzycy w Stanisławowie 150 robotników, 16) w obrębie kierownictwa budowy regulacji Dniestru w Stanisławowie 250 do 300 robotników, 17) w obrębie kierownictwa budowy regulacji Dniestru w Żydaczowie 100 robotników, 18) w obrębie ekspozytury kierownictwa budowy regulacji Dniestru w Zaleszczykach 100 robotników, 19) w obrębie kierownictwa regulacji Prutu w Kołomyi 100 robotników.

Roboty regulacyjne wykonuje się w rozmaitych miejscowościach, położonych nad wymienionemi wyżej rzekami, wskutek czego wielu robotników może znaleźć stałe zatrudnienie w bezpośrednim pobliżu swego stałego miejsca zamieszkania.

Bliższych wyjaśnień udziela poszukującym pracy przy tych robotach podane powyżej kierownictwa i ich ekspozytury, które przyjmować będą zgłoszenia do pracy.

Równocześnie zawiadamia namiestnictwo, że według informacji, otrzymanych od

Wydziału kraj. może także przy robotach melioracyjnych, wykonywanych w administracji Wydziału kraj. znaleźć około 10.000 do 12.000 robotników z wiosną 1908 stałe zajęcie w czasie budowlanym. Będą to roboty w przeważnej części ziemne, przy których zatrudnia się robotników wyłącznie akordowo, przyczem dzienny zarobek w miarę pilności i zdolności robotnika waha się od 2 nawet do 5 k. dziennie, średnio 3 korony. W małej części prowadzi Wydział krajowy również i roboty faszynowe za wynagrodzeniem na dniówkę.

Przybliżone zapotrzebowanie robotników będzie następujące:

- 1) Budowa lewego wału Wisły (kierownictwo Mogiła) do 500 robotników. —
- 2) Budowa prawego wału Wisły od Niepołomic (kierownictwo Podgórze) 500 robotników. 3) Budowa prawego wału Wisły od Niepołomic do ujścia Raby: a) kierownictwo w Niepołomicach; b) kierownictwo w Grobli p. Sierosławice do 1000 robotników. 4) Budowa prawego wału Wisły od Raby do Woli rogowskiej: Kierownictwa: a) Ujście solne; b) Wola przemysłowa p. Zaborów od 500 do 1000 robotników. 5) Obwałowanie Wisły w pow. Dąbrowa 1000 robotników. 7) Roboty około osuszenia bagien Rzemieńskich 500 robotników. 8) Regulacja górnej Trześniówki (kierownictwo Mokryń) 1000 robotników, 9) regulacja Błotni (kierownictwo Wieczorki p. Mosty Wielkie 500 robotników, 10) regulacja Bugu (w powiecie kamioneckim) 100 robotników, 11) regulacja Pustej (kierownictwo Ohladow) 500 robotników, 12) regulacja Peltwi (kierownictwo Lwów, Wydział krajowy) 1000 robotników, 13) regulacja Gnilej Lipy (kierownictwo Rohatyn) do 500 robotników, 14) regulacja górnego Dniestru 300 robotników, 15) kolmacya bagien Nadniestrzańskich 1000 robotników, 16) regulacja Wereszczyca (kierownictwo Komarno) 500 robotników, 17) regulacja Raty (w pow. rawskim) 1000 robotników, 18) regulacja Tyśmienicy (w pow. drohobyckim) 1000 robotników, 19) regulacja Wisłoka i Bielińcy (kierownictwo Sanok) 500 robotników.

Bliższych wyjaśnień o pracy przy powyższych robotach udzielać będą wymienione kierownictwa budowy, tudzież biuro melioracyjne Wydziału kraj. we Lwowie.

Oprócz przy powyższych robotach, może znaczna część robotników znaleźć stałe zajęcie u przedsiębiorstw, dostarczających materiałów budowlanych do robót regulacyjnych, lub też wykonujących takie budowle regulacyjne w przedsiębiorstwie.

Dla wyjaśnienia słów kilka.

w sprawie „Centrum”

Pochwalony Jezus Chrystus! Szanowna Redakcyo i drodzy Bracia Czytelnicy „Wieńca-Pszczółki! Opisując sprawę rozpadnięcia się byłego „Centrum” wspomniano w Nr. 45. z. r. naszej gazetki, iż burzę na posiedzeniu byłego „Centrum” wywołał mój artykuł umieszczony w 43 nrze p. t. „Gdzie jest Centrum ludowe?” Muszę zatem wyjaśnić, co mnie do napisania tego artykułu spowodowało, a zarazem pozwolę sobie zastanowić się nad obecnym położeniem politycznem.

Już przed wyborami, ale szczególnie podczas ruchu wyborczego, zastanowiło mnie bardzo, iż dużo ludzi z rozmaitych sfer przyznawało się do „centrowych”, a szczególnie zaznaczam ludzi takich, którzy przed tem zawsze nieżyczliwie, lub wprost pogardliwie odzywali się do ludu! Dla prawdy muszę zaznaczyć i z uznaniem wyrazić się o czcigodnych pp. profesorach Uniwersytetu Czerkawskim, Straszewskim, lub Wks. kanoniku dr. Spisie, którzy pracę dla ludu i nad ludem widocznie szczerze pojmowali i razem z ks. Stojałowskim pracowali, niedbając o zaszczyty. Mam niepłonną nadzieję, iż panowie ci, przejęci na wskrós, jak poznałem ideą chrześcijańskiej demokracji i teraz nas ludu nie opuszczą i od pracy z nami dla nas się nie usuną.

Wykluczając więc wogóle ludzi tego ducha jak wyżej wspominałem, napiętnować muszę tych, co sięgając po mandaty poselskie, zlecieli się jak „kruki na żer” na jazd do Krakowa w dniu 5. kwietnia 1907

r. — Tam to zaraz poznałem i poczułem, jakie intrygi prowadzono przeciw naszemu stronnictwu i Wks. Stojałowskiemu i od razu zrozumiałem, iż źle się stało, że my chrześcijańscy-ludowcy „pozbyliśmy się samodzielności i należymy do jakiegoś „Centrum!“

Niewłaściwość nazwy, a nieszczęście postępowania — i to z naciskiem choć z boleścią zaznaczyć muszę — ze strony „naszych Wiel. księży“ tam poznałem namacalnie i naocznie. Były wyjątki, ale niestety rzadkie. Duchowieństwo zamiast przejąć się duchem chrześcijańskiej demokracji i porzucić złą drogę prowadzenia ludu na pasku, a rzucenia się bez osobistych uraz, jedynie dla idei między lud, ono w myśl życzenia Wks. prał. Pastora ra de było, choćby przez zwycięstwo narodowej demokracji i ludowców, wytepić stojałowczyków!

Był to kardynalny błąd, że łącząc się w „Centrum“ nie pomyśleliśmy, że bliźni z jednej i drugiej strony są nie zagojone. Szczególniej więc posłowie, zawiązujący „Centrum“ nie spytali się o wolę ludu. Może to być bolesny zarzut lecz prawdziwy.

Niejednokrotnie przyszło mi stwierdzić, że zarzut jakobyśmy byli „ogonem stańczyków“, chociaż nie był prawdziwy, mógł jednakże mieć pozory prawdy, bo Duchowni po większej części sprzyjali i sprzyjają najwięcej stańczykom, więc przez nich spadał ten cień i na nasze stronnictwo. Również ocierając się więcej między ludźmi podczas ruchu wyborczego, z bólem duszy przekonałem się, że dużo nas jest katolików z chrztu św.—czynami jesteśmy daleko od prawdziwego zrozumienia ducha wiary. A najwięcej jest takich między tymi, którzy najgłośniejszą mówią o „swoim katolicyzmie.“ I jeżeli się to nie zmieni, to szkoda pracy zacnych jednostek, szkoda nie tylko pracy naszej, ale wszelkiej. W skutek takich „doświadczeń i rozmyślań“ w czasie wyborczym, które i Wy drodzy Czytelnicy zapewne zrobiliście, postanowiłem po wyborach i sam siebie odnowić bardziej w duchu chrześcijańskim i popracować nad wprowadzeniem „Centrum“ na właściwe tory.

Napisałem tedy kilka artykułów o organizacji, doradzałem, aby urządzić zjazd, a gdy to wcale nie skutkowało, zapytałem: „Gdzie jest Centrum?“ Sądzę też, iż Wy Bracia Czytelnicy przyznacie mi, że źle nie uczyniłem, gdyż rozstrój jaki był wewnątrz „Centrum“, począł się udzielać na zewnątrz.

I dobrze się stało. Pokazało się bowiem, kto jest prawdziwym chrześcijańskim ludowcem, a kto był tylko zdrajcą i wysłannikiem stańczyków do rozbijania ludu. Księża poszli, gdzie dawno byli: pod „komendę szlachecką“, a przyłączyli się do nich i tacy jak ks. Szponder i Hannusiak, chyba na to, aby lud już *żadnemu* księdzu parafialnemu nie uwierzył nigdy!

Posłowie zaś przyznający się do „chrześcijańsko-ludowego“ stronnictwa pójdą teraz samodzielnie i muszą odrabiać, co się zepsuło. Obecnie ponadto powinniśmy odbyć „zjazd stronnictwa“ i wspólnie z naszymi posłami wytyczyć dalszą drogę w pracy, tak w Wiedniu jak w kraju. Posłowie nasi powinni pamiętać o tem, iż są posłami całego „chrześcijańsko-ludowego“ stronnictwa, nie zaś pewnych okręgów i pracę nad organizacją między siebie z Wodzem naszym tak podzielić, aby jemu trochę ulżyć — mam tu na myśli szczególnie pracę agitacyjną w kraju.

To dla wyjaśnienia. Uwagi o obecnem politycznem położeniu ludu, następnym razem. Wasz brat i sługa

Adam Zieliński.

Dlaczego Śląsk jest dziś rzeczywiście czerwonym?

Mieszkam obecnie w Galicyi, ale byłem dłuższe lata na Śląsku i patrzyłem na to, co się tam działo — napiszę więc moje zdanie o tem, com widział na własne oczy.

Idźmy w stecz i przypomnijmy sobie jak było na Śląsku przed siedemnastu laty. Był niejaki ruch narodowy, rozpoczęty przez Stalmacha i przez ks. Świeżego, przez „Związek śląskich katolików“. Lecz zajmo-

wano się głównie „siedlakami“ (kmięciami). O robotników nikt się nie troszczył, bo oni nie głosowali. Lecz ten ruch narodowy między „ludem“ był słaby; a gdy Stalmach i ks. Świeży się zestarli, prawie ustał. Michejdowie wojowali z księżmi o prezesostwa w stowarzyszeniach; lud robotniczy całkiem zaniedbali.

Przybył koło r. 1890 na Śląsk do Cieszyna ks. Stanisław Stojąłowski i pracował dla „oświaty ludu“ pod hasłem: „za wiarę i ojczyznę!“ Któż mu przeszkadzał? Czy nie księża mu przeszkadzali? czy nie ks. kardynał Kopp — i księża z parafii w Cieszynie? Czy nie oni wpływali na to, aby gazety ks. Stojąłowskiego były konfiskowane, zwłaszcza gdy wojna z Galicyą przeniosła się i na Śląsk. Lud co prawda miał zaufanie do ks. Stojąłowskiego. Świadczy o tem fakt, że gdy z aresztu prawie całorocznego w Cieszynie ks. Stojąłowski został wypuszczony na wolną nogę, czekał na niego przed bramą więzienia lud pracujący w liczbie około 3 tys. To właśnie gniewało panów i księży niemieckich, że lud polski budzi się i organizuje. Co w ten czas tak zwana „ciotka... Sylezja“ (gazeta niem.) napłakała się przeciw Polakom!

Wten czas było trzeba iść z pomocą materyalną i polityczną ks. Stojąłowskiemu. Ale cóż, któż miał iść? Księża byli wychowani w seminariach w Ołomuńcu, albo w Wrocławiu, nie mieli z wyjątkiem niewielu, najmniejszego ducha patriotyzmu polskiego i dlatego nie popierali ruchu polskiego w dziedzinie społecznej i politycznej.

Gdy niejaki Paweł Galeja chciał założyć stowarzyszenie chrześcijańskich robotników 1885, któż mu był przeszkodą? Czy nie „Katholischer-Gesellen-Ferein“ („katolicki związek czeladników“) niemieckich, bojąc się, aby polski lud, gdy przyjdzie do uświadomienia na Śląsku, nie miał góry nad hakatą niemiecką. Nienawidzili tedy Niemcy, a także Księża katoliccy ks. Stojąłowskiego, że chciał uświadomić polski lud na Śląsku, że chciał wziąć w obronę ten biedny i ziemny lud pracujący. Mała cząstka życzliwych bała się kardynała Koppa—

i nie pomagała, owszem usuwała się od pracy. Korzystali socjaliści, bo gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci korzysta, a czasem bardzo dobrze.

Po przeniesieniu się ks. Stojąłowskiego do Bielska-Białej, nie szedł już *nikt zgoła* między lud pracujący na Śląsku, aby pouczyć lud w duchu chrześcijańsko-ludowym na zgromadzeniach, aby zakładać stowarzyszenia, czytelnie itd. A jak który szedł, to miał bardzo małe doświadczenie polityczne, albo też złą wymowę, albo nie umiał mówić agitacyjnie. Czasem najprostszy chłop i robotnik zasypie takiego niezdolnego agitatora i mowcę, choćby księdza, pytaniami, a ten nie będąc przysposobiony, zostaje zawstydzony i wysmiany.

A dalej *jest bardzo niedobrze, że między stronnictwami chrześcijańskimi ludowymi każdy redaktor i każdy proboszcz inaczej sobie program tłómaczy. Co gazeta, co miasto i miasteczko są innego zapatrywania!* Przez to przychodzi nieporozumienie między stronnictwami. Lud na Śląsku i w ogóle wszędzie tem się bałamuci i do stałej oświaty nie może dojść. Wreszcie i z tego lud nie był i nie będzie zadowolniony, że dopiero gdy wybory przychodzą, wtenczas przychodzą księża do ludu, z rozmaitemi obietnicami, a po wyborach znów nic a nic dla ludu nie robi się w pouczeniu politycznem. I z tego wszystkiego socjaliści skorzystali, mając wytrawnych a przytem bezczelnych agitatorów i referentów. Obok tego niesłychany terror i pałka dopełniły reszty.

Dlatego też jest Śląsk na długie a długie czasy stracony dla chrześcijańskiego stronnictwa, a to jeszcze dłużej, jeżeli chrześcijańskie stronnictwo ludowe nie będzie urządało konferencyi obwodowych i powiatowych. Kursa agitacyjne dla młodych referentów są bardzo potrzebne jak i znajomość polityki parlamentarnej i sejmowej. Należy czytać jak najwięcej i to różnych gazet i broszur i urządać jak najwięcej zgromadzeń. Niech będzie i 20 ludzi zebranych, to i wtedy należy tak mówić do nich, jak gdyby było 2000. Referenci niech umieją mówić. Referent musi przedewszyst-

kiem umieć myśleć, bo kto nie umie myśleć nie jest człowiekiem skończonym i nie może narzucać się na przewodnika.

Takie myśli nasunęły mi się, gdy się zastanawiałem nad wyborem Daszyńskiego na Śląsku.

Stary polityk.



Z mowy p. Namiestnika w Sejmie 7. października 1907.

„Pozwólcie, panowie, że poruszę także sprawę, która na innem posiedzeniu była omawiana, mianowicie pewne zarzuty co do prowadzenia dyrekcyi domen i lasów, oraz życzenia co do dostarczenia ludności tańszego drzewa opałowego.

Kładziono nacisk na to, że w niektórych okolicach kraju, a szczególnie w powiecie nadwórniańskim i kosowskim często drzewo na pniu gnije, tudzież że ta administracya dóbr zawiera długoterminowe kontrakty o sprzedaż drzewa, które obejmują cały zapas dotyczących okręgów leśnych, wskutek czego ludność okoliczna nie może zakupić w lasach kameralnych potrzebnego drzewa materiałowego.

Nie chcę twierdzić, żeby cała wogóle administracya domenami i lasami była w przeszłości zupełnie bez zarzutu. Chcę jednak stwierdzić, że ona codzień się polepsza i idzie ku dobremu stanowi. Co do niedostatecznego korzystania z lasów, z powodu braku dróg, muszę wskazać na to, że w ostatnich czasach zbudowano liczne drogi w nadwórniańskim i kosowskim powiecie i kilka linii wąskotorowych i kolei leśnych, którychto ostatnich ogólna długość wynosi obecnie 153 klm. A dalsza działalność w tym kierunku nie ustaje bynajmniej. I tak prócz budowy różnych większych i mniejszych dróg w najbliższej już przyszłości ma przyjść do skutku budowa kolei leśnych w dolinie Mizunki, Stukielu, Łużanki i Prutca tudzież odnogi kolei Rachindusza wielka w kierunku ku Zadohrzy, których wykonanie korzystne wpłynie na wyrąb dotych-

czas niedostępnych rewirów, obfitujących w znaczne zapasy drzewa.....

Mając na uwadze, że przy długotrwałych kontraktach jest częstokroć niemożliwem uwzględnienie zmieniającego się, a stale coraz bardziej rosnącego zapotrzebowania materiałów drzewnych przez ludność, postarałem się o to, ażeby czas trwania tych kontraktów znacznie skrócić; gdy więc dawniej zawierano je na lat 10, obecnie zawiera się je na lat 5, a nawet 3, według tego, czy kupujący jest obowiązany do pewnych wkładów czy też nie.

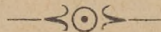
Tam gdzie nie ma potrzeby żadnych wkładów, lub gdzie odbiór drzewa jest zapewniony n. p. w puszczy niepołomickiej, w lasach dobromilskich i państwa drohobyckiego, to nawet na 1 rok sprzedaje się drzewo. W warunkach licytacyjnych co do większych ilości drzewa umieszcza się postanowienie, mocą którego może co roku skarb państwa w razie potrzeby zużyć większą ilość drzewa na pokrycie zapotrzebowania ludności.

W Niepołomickiem zachowuje się pewne zręby na drobną sprzedaż drzewa z wyłączeniem handlarzy.

Największem jednak udogodnieniem dla dostarczania ludności tańszego drzewa opałowego będzie, jeżeli się przeprowadzi reformę, nad którą już od pół roku pracują, a mianowicie: opalanie salin ropą zamiast drzewem.“

* * *

Od redakcyi. Tak obiecywał p. Namiestnik w Sejmie; prosimy naszych czytelników i wyborców z niepołomickiej okolicy, aby nam donieśli, czy obietnice te zostały spełnione i czy p. łowczy z leśni czymy zerwali z żydami?



**Czytajcie i rozszerzajcie
„Wienca-Pszczółkę“.**

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Z nowym rokiem upadł w całym naszym kraju ostatni ślad pańszczyźnianych czasów: Tak zwane sławne: „szarwarki”, czyli bezpłatne przymusowe roboty przy drogach, zostały zniesione przez nową ustawę drogową, która za *usilnem staraniem Koła polskiego* i jego prezesa dr. Głabińskiego, uzyskała sankcyę (zatwierdzenie) cesarskie—i wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1908.

Odtąd za wszystkie roboty przy drogach będą musiały „miejscowe zarządy drogowe” płać, ale będą też za to mogły żądać i czuwać nad tem, aby roboty około dróg były należycie i skutecznie wykonane.

Ażeby zaś drogi gminne zyskały przez tę zmianę ustawy, i aby robota przy drogach nie była marną i nie musiała co roku na nowo być robioną — jak się to działo dotychczas, w tym celu nowa ustawa oddaje roboty około dróg pod opiekę Wydziału powiatowego. Nie chodziło przy tem postanowieniu o to, aby samorząd gminy ograniczyć, lecz aby gminom ulżyć i przyjść z pomocą.

Wiedzą to bowiem i przyznają wszyscy, że w gminie nie ma żadnych ludzi fachowych, t. j. inżynierów, drogomistrzów, techników, którzyby się znali na budowie dróg. Dlatego, jak to mówią ludzie: „paćkano i paćkano” co roku przy drogach, a gdy tylko przyszła jedna ulewa lub zima, trzeba było na nowo naprawiać drogi — nie było końca.

Obecnie niechaj naczelnicy gmin żądają, aby Wydział powiatowy posyłał inżynierów i zdolnych ludzi do kierowania ważniejszymi robotami, abyśmy z czasem doszli do tego, by wszystkie w kraju drogi gminne były dobrze zbudowane.

Także członkowie Rad powiatowych muszą żądać i czuwać nad tem, ażeby Wydział powiatowy dobrze, roztropnie i sprawiedliwie zarządzał funduszami drogowymi, a wszędzie pomnożył techniczne swe siły

dla pilnowania wszelkich znaczniejszych robót drogowych.

— Komisya dla włości rentowych przy Wydziale krajowym ogłosiła sprawozdanie z pierwszego okresu swojej czynności, o którym przy sposobności napiszemy obszerniej. Dziś musimy uwagę „Komisji rentowej” zwrócić na jedno, a mianowicie na częste skargi tych, którzy się zgłaszają do niej po pożyczki, że załatwienie tych spraw trwa bardzo długo, bo 6, 8 i więcej miesięcy! A przecie rozumie to każdy, że przy kupnachs i sprzedażach takie załatwianie spraw jest wprost szkodliwe.

Z pod Prusaka. Znany już jest całemu światu chłop wielkopolski, *Drzymała*, który zamieszkał we wozie, gdy mu rząd pruski zakazał budować domostwo. Otóż za przykładem Drzymały poszli inni gospodarze, których spotkał taki sam los i sprawiali sobie wozy mieszkalne. Teraz Prusacy wymyślili sposób, aby odebrać gospodarzom możność mieszkania we wozach. Mianowicie, gdy gospodarz Paweł Gackowski w Błędziniu zamieszkał w takim wozie, przysłał mu wójt gminy niemieckie pismo, w którym mu zakazuje pod grzywną 30 marek utrzymywania ogniska we wozie. Gackowski wniósł rekurs do starosty (landrata), lecz choć landrat jeszcze nie rozstrzygnął rekursu, wójt posłał po grzywnę, a gdy „Drzymała” (tak nazywają tych co mieszkają w wozach) nie zapłacił, zafantował mu wóz—i zapowiedział, że go sprzeda po upływie tygodnia!

— Uczciwi i sprawiedliwi Niemcy tak w Prusach jak w Austrii przyznają, że ustawy o wywłaszczeniu i o zakazie mówienia po polsku na zgromadzeniach, są tyrańskie i sprzeciwiają się wszelkim prawom boskim i ludzkim.

Znalazła się jednak jedna gazeta „Deutsche Zeitung” — drukowana w Bielsku, a wydawana we „Lwowie” dla Niemców galicyjskich, która przyznając, że ustawy pruskie są za „surowe” i niezgodne z pojęciami nowoczesnych państw, dodaje jednak, że należy przecie stawić się w położeniu rządu niemieckiego i zrozumieć, że

Niemcy „tyle dobrodziejstw wyrządzili Polakom” — żądając tego jednego aby się stali „niemieckimi obywatelami” — a Polacy przecie tego niechcą — i ciągle dążą do „wskrzeszenia Polski” — a przecie na wskrzeszenie Polski rząd pruski niemoże się zgodzić!

Tak piszą Niemcy galicyjscy, którzy za sto lat przebywania w Galicyi i za to, że tu daremnie dostali ziemię i przytułek, są przecie tak niewdzięcznymi wobec kraju i narodu, który ich przyjął tak gościnnie — że dziś nam nie życzą wskrzeszenia Polski.

Ba nawet więcej! „Deutsche Zeitung” przytacza słowa posła Battaglii, który powiedział że: „dążenie Polaków do niepodległości i odzyskanie Ojczyzny jest ich naturalnem i przyrodzonem uczuciem” — i nazywa to: „zdradą stanu!” (Hochverrath).

Z Królestwa Polskiego. W sprawie ustaw pruskich zabrał głos znany polityk i pisarz rosyjski, książę Trubeckij i napisał o tej sprawie między innemi tak:

W sprawie niemieckiej antypolskiej, oprócz naszego szczerego i gorącego współczucia dla Polaków, jako słabych i uciskanych, są jeszcze i inne strony, które mają dla nas pierwszorzędne znaczenie. Nas interesuje głównie kwestya, o ile rząd niemiecki mógł odważyć się na swój — w każdym bądź razie — śmiały krok, nie zbadawszy uprzednio tego, jak to przyjmą w Petersburgu. Boć przecie to, co się robi w Polsce z tamtej strony granicy, nie może nie odbić się tak lub owak z tej strony granicy. Dawniej Polska służyła za cement przyjaźni pomiędzy bagnetami rosyjskimi i niemieckimi. Ale to było dawniej, kiedy bagnety rządziły umysłami. Lecz dzisiaj, kiedy tyle wody upłynęło i tyle krwi rosyjskiej przelano w różnych próbach historycznych, nie można chyba przypuszczać, że zachowamy pewną tępość umysłu i po dawnemu będziemy gotowi wyciągać kasztany z ognia dla Niemców.

Są więc między Rosyanami mężowie, którzy pragną obrony Polaków przed Niemcami i uważają to za wspólną sprawę Słowian. Jest to dowodem, że gdyby Polacy

zmienili swoją taktykę wobec Rosyan, to byśmy pomimo nieżyczliwości rządu rosyjskiego, ulegającego wpływom niemieckim, kiedyś zmusili sam rząd rosyjski, do szczerego i prawdziwego popierania: „zjednoczenia słowiańskiego.”

W sprawie rozwiązania „Macierzy szkolnej” w Królestwie tak pisze w „Dzienniku poznańskim” jego korespondent warszawski:

„Stronnictwo umiarkowane, zwane „Polityki Realnej”, zawiązać chce stowarzyszenie, któreby przyjęło na siebie szkoły Macierzy. Z tej strony badano już usposobienie i opinię władz miejscowych. I przekonano się, że władza w zasadzie nie sprzeciwia się oświacie ludowej i nie miałaby nic przeciw dalszemu istnieniu Macierzy. Ale pod warunkiem, gdyby się instytucja zreorganizowała, uwolniwszy się od wpływów krzykactwa i wszelkiej stronnictwości. A nadto trzebaby w ustawie wyraźnie zaznaczyć, że w wyższych oddziałach szkół uwzględniony zostanie w dostatecznej mierze język rosyjski. Realisci postanowili sprawę oddać w ręce wyłącznie mecenasowi Antoniemu Osuchowskiemu. Tymczasem jednak szkoły Macierzy istnieją dalej, ale pod groźbą: aż do dalszego postanowienia. Wszystko zatem nie jest dotychczas stracone. reszta zaś zależy od taktyki i umiarkowania tych, którzy sprawę tę w ręce chcą ująć.”

Austro-Węgry. Ciszę świąteczną nie przerwał żaden wypadek polityczny. Jak było do przewidzenia cesarz nadał ministrowi bar. Beckowi wysoki order za przeprowadzenie ugody węgierskiej.

Rosya. Duma rosyjska uchwaliwszy zasiłek 15 milionów dla dotkniętej głodem ludności, oraz inne mniej ważne ustawy, odroczyła się do 21. stycznia, z powodu świąt ruskich.

Zgromadzenia powiatowe wyborcze odbędą się w przyszłym tygodniu:

1. W Rzeszowie 10. stycznia.
2. W Białej-Biejsku w sobotę 11-go stycznia 1908.
3. W Żywcu w poniedziałek 13. stycznia.

Od Wydawnictwa.

Oprócz kalendarzy, wydamy jedno-arkuszowy: „Noworocznik na rok 1908” — w którym zdamy sprawę z obecnego położenia politycznego, zwłaszcza o ile się to tyczy „sprawy ludowej.”

Właśnie ku końcowi roku i w czasie ostatniej sesji parlamentu zaszły takie nadzwyczajne — i niespodziewane zmiany w całej naszej polityce krajowej, żeśmy nie mogli prędzej o tem napisać.

Wysłałismy kalendarze tym wszystkim, którzy je zamówili i pieniądze przysłali. Na kredyt kalendarzy wysyłać nie możemy.

Ci, którzy zapłacą za gazetkę i zamówią kalendarz, otrzymają w miesiącu styczniu *bezpłatnie* wyżej wspomniany „Noworocznik.”

Nowi prenumeratorowie, którzy zapłacą za gazetkę przynajmniej półrocznie, otrzymają nadto jako *bezpłatną* premię te same obrazy, które otrzymali starzy Czytelnicy przeszłego roku tj. portret Adama Mickiewicza — i Matkę Boską Częstochowską.

Obrazów tych pozostała nam pewna ilość — więc posyłać je będziemy, o ile starczy zapas. Należy zatem pospieszyć się z zamówieniami; kto prędzej zamówi, ten pewniej obydwa dostanie obrazy.

Niektórzy z abonentów skarżą się, że w gazetce upominamy abonentów, aby zapłacili. A przecież należy to zrozumieć, że upomnienia dotyczą tylko tych, którzy są nam za gazetkę *dłużni*, a nie tych, którzy prenumeratę zapłacili. Dłużników, zwłaszcza tak zwanych szarpaków, którzy to choć mogą, nie płacą za gazetę, będziemy upominać i nadal i wysyłkę gazetki im wstrzymamy.

Żalą się też niektórzy abonenci na nie-regularne doręczenie im gazet. O ile mogliśmy zbadać, wina leży po stronie poczt, urzędów gminnych i posłańców gminnych. Dokładamy wszelkich sił, aby złemu zapobiedz. W tem muszą nas poprzeć i sami czytelnicy.

Rozszerzajcie, Szanowni Bracia, nasze

najstarsze pismo ludowe, które jest prawdziwym i wiernym przyjacielem ludu pracującego, od lat trzydziestu czterech!

Wszystkie zamówienia, listy i przekazy należy posyłać pod adresem:

Wydawnictwo „Wieńca-Pszczółki“

w Bielsku, ul. Blichowa 40.

Posyłałismy dotychczas odbiorcom gazetki przekazy kasy oszczędności pocztowej, za pomocą których można pieniądze posyłać bezpłatnie. Tym jednak, którzy nie zapłacili dotychczas nic, nie pošemy tych przekazów, bo je mają lub mieć powinni, skoro nie płacili, a taki czek kosztuje nas 2 grosze. Wysyłamy zatem te przekazy (czeki) tylko tym, którzy zapłacili za gazetkę w tym roku.

Zamawiajcie na r. 1908 prawdziwego przyjaciela ludu:

„Wieńca-Pszczółkę“

nadsyłając przedpłatę 4 korony, oraz kalendarz „Wieńca-Pszczółki“ i „Niewiasty“ 1 kor. — razem 5 koron.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Wielu przyjaciół i czytelników naszych z różnych stron naszego kraju, tudzież z Wiednia, Śląska, Polskiej Ostrawy itd. nadesłali tak redakcyi, jak osobiście ks. Redaktorowi serdeczne wyrazy życzeń i zaufania, na które niepodobna nam odpowiadać wszystkim osobnymi listami — dlatego na tem miejscu dziękujemy wszystkim za tę życzliwość i uprzejmość serdecznem: „Bóg zapłać!”

Z pomiędzy wielu tych pism uprzejmych, przytaczamy jeden krótki a treściwy:

Drogi Księżu Redaktorze,
W Nowym Roku szczęść Ci Boże!
Na tej glebie spustoszonej,
Niechaj rok ten da Ci plony.

T. J.

Rzeczywiście, że gleba nasza polityczna uległa znacznemu spustoszeniu przez zdradę jednych, a oszczerce zarzuty drugich — przez nienawiść i niesumienność swoich i to najbliższych, oraz obcych.

Potrzeba nam tedy w tym roku z wielkim wysiłkiem zabrać się do usunięcia i naprawy tego spustoszenia. Dlatego prosimy wszystkich, którzy okazują życzliwość — nie tyle dla nas — ile dla sprawy naszej świętej, dla chrześcijańsko-ludowej reformy i wprowadzenia zasad „prawdy i sprawiedliwości” w życie ludzkie, ażeby nie ustawali w pracy, rozszerzali pisma nasze i program nasz — a takiej zbożnej i wspólnej pracy pobłogosławi Chrystus — Pan i wódz nasz!

— „Sokół” bielski urzęduje w tę niedzielę 5. bm. o godz. 6-tej wieczorem wspólny opłatek. Członkowie „Sokoła” i zaproszeni goście płacą wstępne na opłatek po 1 kor. Wspólny opłatek — to uroczystość ściśle polska, nie spotykana u innych narodów. Toteż każdy, kto czuje się Polakiem, niech przyjdzie w niedzielę do „Sokoła” bielskiego na opłatek!

— We wtorek dnia 21. stycznia 1908 odbędzie się w „Domu polskim” w Bielsku walne zgromadzenie „Związku chrześcijańskich robotników i robotnic” (starego Związku). Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z całorocznej działalności, 2) Wybór nowego wydziału. Uprasza się wszystkich członków, aby na to zebranie co do jednego się stawili.

Za wydział Zemanek.

Jak urzęduje zakład ubezpieczeń we Lwowie. Z Rajczy piszą do nas: — Udaję się do Redakcyi w następującej sprawie: Doznałem poranienia prawej ręki na tartaku wodnym w Rajczy u firmy Singer i Kraus. Zakład ubezpieczeń nic mi nie przyznał na tę rękę. Zaskarżyłem zakład ubezpieczeń od wypadków o przyznanie mi reszty, wnosząc skargę do Sądu rozjemczego we Lwowie. Przed sądem tym już trzy razy odbyła się rozprawa, dotychczas sprawy — nie ukończono! Na pierwszy termin z powodu wielkiej odległości trudno mi było przybyć; na drugi termin 16 paźdz.

pojechałem. Kosztowało mnie to 40 kor., a tymczasem rozprawa się nie odbyła, bo nie było kompletu sędziów! Trzeci termin wyznaczono na 11. grudnia. Na tę rozprawę dałem pełnomocnictwo jednemu z adwokatów, aby mnie zastępował. Adwokat odpisał, że rozprawa się nie odbyła, bo nie było wszystkich sędziów! W ten sposób zakład ubezpieczeń przewleka sprawę, której załatwienia z takim upragnieniem oczekuję. Taki porządek jest we lwowskim zakładzie ubezpieczeń od wypadków.

Lwów. Co sprowadzamy z Prus? Wydział „Ligi przemysłowej” we Lwowie rozesłał w tych dniach obszerną odezwę, w której powołując się na potrzebę bojkotu towarów pruskich podaje zarazem wykaz tych towarów, które Galicya sprowadza z Prus. Według tego wykazu Galicya zużywa rocznie 60 tysięcy wagonów węgla pruskiego. Sprowadza nadto z Prus żelazo, stal, wyroby żelazne jak: maszyny do szycia, do pisania, maszyny drukarskie, rowery, motery itp. Prusy zalewają Galicyę milionami piór stałowych do pisania. Noże, brzytwy, nożyczki, pilniki, przyrządy fizykalne i optyczne, wyroby ze skóry jak: kufarki, pularesy, rękawiczki, wyroby tkackie, papierowe, nawozy sztuczne (rocznie około 6000 wagonów tomasyny wartości 4 do 5 milionów K), farby, lakiery, brzozy, oleje i t. p. urządzenie i budowa tartaków, gorzelni, budowa kanałów, urządzenia szpitali, wodociągów, ogrzewań, cegielni itp. — to wszystko bierze Galicya od Prusaków, płacąc im za to miliony, a oni z wdzięczności wyrzucają braci naszych z ziemi i zabraniają im na zgromadzeniach przemawiać po polsku. Wiele z tych towarów wyrabia sama Galicya, więc można je zamawiać wprost w kraju. Inne zaś należy sprowadzić z innych krajów jak z Austrii, Anglii, Francji, Ameryki, a nie należy sprowadzać z Prus. Jedyne dowozu węgla z Prus nie będzie można ograniczyć.

Zgromadzenie w Żabnicy odbyło się dnia 22. grudnia przy udziale wielu włościan i robotników. Przewodniczącym wybrano gospodarza Jana Habdasa, zastępcą gospodarza Koślika, a sekretarzem p. Jana

Sanetrę. Przemawiali o wywłaszczeniu Polaków z ziemi polskiej pod zaborem pruskim i o stanowisku Koła polskiego nasz dzielny Jan Trojan. O organizacyi stronnictwa naszego i w sprawie gminnej mówił Jan Sanetra. Zgromadzenie uchwaliło: 1) Protestując przeciw gwałtom pruskim, musi społeczeństwo polskie w ten sam sposób traktować Prusaków, jak oni traktują nas, a więc bojkotować pruskie towary i dążyć do zerwania trójprzymierza. 2) Żądamy zniesienia kół wyborczych przy wyborach gminnych i powszechnego prawa głosowania do Sejmu.

Kraków. Dnia 28 grudnia 1907 zmarł w Krakowie dr. Julian Dunajewski, były minister finansów — i „głowa stańczykowskiego” stronnictwa.

Dr. Julian Dunajewski był bratem zmarłego kardynała i biskupa krakowskiego, ś. p. ks. Albina Dunajewskiego, tak, że przez pewien czas dwaj Dunajewscy byli panującą dynastją w Krakowie. Zmarły ks. kardynał był zacnym kapłanem i pasterzem, więc choć brat stał na czele stronnictwa, które przy pomocy różnych gwałtów i nadużyć władzy świeckiej, sądowej i kościelnej gniołło ruch ludowy — ś. p. kardynał nie chciał do tych prześladowań przyłożyć ręki — i tem zasłużył sobie na szacunek i wdzięczną pamięć u ludu.

Co do zmarłego ministra trzeba mu przyznać, że był człowiekiem niezwyklej zdolności i wytrwałej energii, oraz prawdziwym politykiem, jak mówią: „mężem stanu” — który miał tę rzadką zaletę u Polaków, że nie kierował się uczuciem i wyobraźnią, ani nie politykował sercem lecz rozumem, a to co uznał za dobre, starał się przeprowadzić z żelazną stanowczością i wytrwałością.

Nic więc dziwnego, że wyrósł po nad innych i stał się bez wyboru, lecz na podstawie swej pracy i dzielności wodzem stańczyków, stronnictwa, które również pierwsze u nas zaczęło politykować rozumem, choć nie zawsze szło wyrozumowaną drogą — a często także dawało się unosić „pańskiej fantazyi.” Wyrozumował tedy zmarły minister Julian Du-

najewski, że Polacy chcąc dojść do znaczenia w Austrii i zyskać dla kraju większe swobody pod względem narodowym, muszą się nie tylko oprzeć na austriackiej konstytucyi, ale też: „poświęcać się dla dobra Austrii i jej dynastyi — i z Austryą złączyć swoje losy.”

Ta jest kwitessencya polityki stańczykowskiej, prowadzonej przez dr. Dunajewskiego, a wyznawanej przez to stronnictwo niemal niezmiennie po dzień dzisiejszy, chociaż stosunki i stan polityczny świata zmieniły się zupełnie.

Popieranie Austrii kosztowało nas bardzo dużo, bo prawie wszystkie miliony, które wycisnął Dunajewski dla uporządkowania skarbu austriackiego — szły z naszego kraju — i z kieszeni najbiedniejszej ludności!

Nie chcemy potępiać za to zmarłego ministra austriackiego, bo działał w „dobrej wierze” — a jako człowiek dawnych czasów, nie miał zrozumienia społecznej sprawiedliwości. Tak robili wszyscy ludzie starej szkoły...

Ale jedno co uważamy za nieuzasadnione to to, aby ministra, który kurował skarb austriacki, chować miał chudy skarb kraju.

Dunajewski był „wielkim głównie dla stańczyków i Austrii” — dla polskiego ludu był on zdolnym masynistą w naciskaniu śruby podatkowej.

Niech mu to Bóg przebaczy! a niech płaczą po nim stańczycy i Austriacy!

Rozmaitości.

Beatyfikacya papieża Piusa IX.
Rzymska kongregacya obrządków wydała dekret, mocą którego mają być zbądane wszystkie pisma i korespondencje śp. papieża Piusa IX. Dekret ten jest pierwszym krokiem w sprawie zaliczenia śp. Piusa IX w poczet błogosławionych. Papież Pius IX, był tym papieżem, za którego panowania

król włoski zabrał państwo kościelne i Rzym w r. 1870. i odtąd papieżom pozostały tylko gmachy watykańskie. Za panowania Piusa IX. ogłoszono też dogmat o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny (wr. 1854) i o nieomyślności papieża w rzeczach wiary i dobrych obyczajów (wr. 1870).

Srowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego. Od szeregu lat społeczeństwo polskie pragnie urzeczywistnić myśl sprowadzenia zwłok jednego z swoich największych mistrzów słowa, poety Juliusza Słowackiego z Francji, gdzie spoczywają, do kraju. „Akademicki komitet dla sprowadzenia zwłok J. Słowackiego“ już od lat 10 zbiera na ten cel fundusze i zamierza dokonać swego celu t. j. sprowadzić zwłoki Juliusza Słowackiego w r. 1809. jako w setną rocznicę urodzin wieszcza. Chodzi jednak o to, czy prochy Słowackiego umieścić w Krakowie na Wawelu, czy też gdzie indziej. Z tego powodu komitet ten rozpisuje ankietę z zapytaniem, gdzie należy umieścić zwłoki poety, aby w ten sposób poznać wolę większości narodu co do tej sprawy. Odpowiedzi i składki dalsze należy nadsyłać pod adresem komitetu, Kraków, Uniwersytet Jagielloński. Najdalszy termin nadsyłania odpowiedzi wyznaczono dzień 1-go marca 1908.

Wywłaszczają w Galicyi Polaków—Żydzi. Ogólna liczba właścicieli tabularnych posiadających wyżej 200 morgów wynosiła w całym kraju przed siedemnastu laty, tj. w 1889 roku = 2718. Z tego było właścicieli publicznych 130, właścicieli chrześcijan 2266, a właścicieli żydów 322. Cztery lat temu, tj. w roku 1902 liczono już 144 właścicieli mniej, a więc tylko 2.574 właścicieli tabularnych powyżej 200 morgów. Z tego było właścicieli publicznych 144, właścicieli chrześcijan 1.973, właścicieli żydów 438., a nadto 19 prywatnych osób prawnych. W ciągu 13 lat powiększyła się więc liczba właścicieli żydów o 115, czyli o 36 prc., liczba właścicieli publicznych zwiększyła się tylko o 14, czyli o 11 prc., natomiast liczba właścicieli chrześcijan zmniejszyła się o 203, to jest o 13 prc. Ogólna liczba właścicieli tabular-

nych, wyżej 200 m. zmniejszyła się o 144 tj. o przeszło połowę.

Mile złego początku, lecz koniec żaloszny. W poniedziałek przed świętami zgłosił się w arsenał wiedeński jakiś porucznik rachunkowy i zażądał wydania sobie kluczy od kasy wojskowej, co też podoficer pełniący służbę uczynił, bo nie miał żadnych podejrzeń co do tożsamości oficera tembardziej, że w ten sam dzień miała rzeczywicie przyjść komisya celem odebrania pieniędzy. Otrzymałszy klucze udał się porucznik do kasy zabrał stamtąd 28 tys. koron w gotówce i książeczkę kasy oszczędności na 1500 k. i ulotnił się. Gdy przyszła prawdziwa komisya zastała kasę otwartą, a z oficera ani śladu. Dopiero wtedy odkryto całą prawdę, mianowicie to, że porucznikiem tym był jakiś oszust, jak się pokazało nazwiskiem Leopold Goldschmidt, były kadet wojskowy. Rozpoczęto za oszustem poszukiwania, których wynikiem było złapanie Goldschmidta w Freising w Bawaryi. Znalezione przy nim 21 tysięcy 240 koron i 90 marek. —

„Obrońcy ludu“ w kozie. Jak wiadomo powodem rozwiązania drugiej Dumy rosyjskiej było wykrycie spisku na życie cara, do którego należała i część posłów socjalistycznych. Otóż w tych dniach toczył się w Petersburgu proces przeciw 49 tym byłym posłom socjalistycznym, który zakończył się tem, że 11 oskarżonych skazano na 5 lat, 15 na 4 lata robót przymusowych, 12 na przymusowe osiedlenie, a 11 zostało uwolnionych. Posłom socjalistycznym bardzo będzie do twarzy w mundurach aresztanckich.

Co dobrze smakuje przynosi organizmowi ludzkiemu z reguły więcej pożytku, niż niesmaczne rzeczy, zwłaszcza medykamenty. Scotta emulsa jest gatunkiem tranu bardzo smacznym i strawnym, a szczególnie z zamiłowaniem używają jej dzieci. Kupić można we wszystkich aptekach.

Skrzynka pocztowa.

Jędrzej Pluta w S. Zaległość do końca 1907 r. wynosiła 8 kor. 25 h. Ponieważ Pan nadesłał 4 h. więc należy się nam jeszcze do końca 1907 4:25. J. Łazarczyk w K. Za kalendarz należy się 60 hal. M. Dec w S. Zapłacone do k. 1908 r. z „Cepami“.

OGŁOSZENIA.

Za tę rubrykę redakcja nie odpowiada.

Scotta emulsya

wywiera nadzwyczaj wzmacniająco na cały organizm ludzki, leczy i wzmacnia płuca.



Kaszel i zaziębienia

lubo dawne i najcięższe usuwa SCOTTA emulsya prędko i skutecznie. — Nawet suchotnikom przynosi

Scota Emulsya

ulgę w cierpieniu, a w razie wczesnej kuracji nawet zupełne wyleczenie.

Prawdziwa tylko z tym rybaka, gwarantującym wtwór SCOTTA.

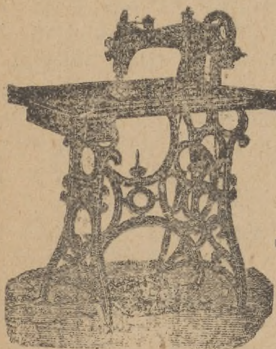
Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Największa w kraju firma!

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18.



poleca swe znakomite, przez hafciarze i pracownice krawieckie wypróbowane ulepszone Singera maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Nieźrównane w szyciu i niedościągione w hafcie.

Cenniki darmo i opłatnie.

*"Popatrzcie na moją jedyną twarz!
A choć ja chłopczyk jeszcze młody.
Niby krew z mlekiem mam jagody.
Dlaczego? O! Do sekretu maż:
Drogi tylko przychodzą
Kathreiner'ska Kneippowska
Kawa Słodowa"*

Prawdziwa tylko w oryginalnych paczkach z nazwiskiem Kathreiner.

Nikt nie powinien tak mocno rozdrażniać kawy ziarnowej bez domieszki!

Kathreiner'ska Kneippowska kawa słodowa okazała się **jedyną najlepszą domieszką**, która jako lekkostrawna, pożywna i wytwarzająca krew przyczynia się do zdrowia.

Dzieci powinny się przyzwyczajać tylko do Kathreiner'ska.

Jedyną derkę za darmo!

Derki do okrywania koni po 1 zł. 85 ct.

Deki do spania po 2 zł. 50 ct. i 3 zł. wysyła za pobraniem

G. Gutmann

Bielsko, Śląsk austr.

Fleischmarkt 15.

6—1

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 20 koron, 1/4 12-50. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Wysyłka dobrych, czeskich instrumentów muzycznych

po najtańszych cenach fabrycznych.

Wprost u źródła kupić można najtaniej.

Stosownie do moich kondycji wysyłkowych nie ma dla zamawiającego żadnego ryzyka, bo wymiana dozwolona albo pieniądze się zwraca.



Skrzypce dla szkolarzy bez smyczka już od 4.80, 7.60, 8.60, 11, 12.50 kor. — Skrzypce koncertowe po 14, 17, 20.50, 24 kor. — Skrzypce orkiestralne o silnym tonie po 28, 36, 40 kor. Skrzypce „selo“ po 50. 60. 80. 120. 140 koron. — Smyczki 0.80, 1.1.40, 1.80, 2.00, 2.40, 3.00, 4.00 kr. i droższe. — Cytry, harmoniki, okaryny i t. d. w największym wyborze!

Pikola, flety w najlepszym wykonaniu po 90 hl, 2 kr., 3 kr., 4 kor. i droższe. — Klarnty najlepszy wyrób po 9, 11, 12, 14 kor. i wyżej.

Wysyłam tylko za zaliczką lub poprzedniemi nadesłaniem pieniędzy

c. k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w Brux, Nr. 721. (Czechy).

Bogato ilustrowane, polskie cenniki z przeszło 1000 obrazków wysyłam każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 15—12

Niechaj nikt nie kupuje zegarka dopóki nie przejrzy mego cennika



Roskopf niklowy zegarek kor. 3.

„ srebrny 6.

z dwoma okładkami 8.

z trzema „ srebrnemi 10.

Płaskie zegarki stalowe 7.

Roskopf kolejowy 7.

Prawdziwy Omega 17.

Srebrny łańcuszek luskowy 2.

14 karatowe zegarki złote 19.

14 „ łańcuszki złote 20.

14 „ pierścienie „ 4.

Zegary z wahadłem 70 cm. 7

„ z dzwonkowem liściem 10

„ z muzyką 12

„ kukulkowe 5

„ kuchenne 8 i idące 6

Budziki z 1 dzwonkiem 2.40, z 2 dzw. 3 kor., budzik z świecą tarczą 3.20, budzik z werkiem bijącym 6 koron. 3 letnia gwarancya na piśmie, jeżeli się nie podoba, zwracam pieniądze.

Wytyłka za zaliczką

Skład zegarów i towarów złotych

MAX BÖHNEL

Wiedeń IV. ul. Małgorzaty 27.

Sądownie zaprzysiężony taksator i rzeczoznawca.

Żądajcie moich cenników i katalogów z 5000 obrazkami.

Tanie czeskie pierze.



5 kg. pierza nowego, dobrego

dartego, wolnego od prochu

9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.,

5 kg. białego miękkiego jak

such i dartego 18 do 24 kor.

bielutkiego jak śnieg, pucho-

watego dartego 30 do 36 koron. Posyłka

opłatnie za pobraniem pocztowem. Zamiana

albo za zwrotem kosztów przes. dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korcezyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Józasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w Korceźnie obok Kresna (Galicja).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Kupujcie w kraju!

Tow. wyrobu i sprzedaży. Szat liturgicznych w Krośnie

zaszczycone medalem srebrnym c. k. Ministerstwa handlu na wystawie lwowskiej w roku 1894. Poleca:

**wszelkie przybory liturgiczne
i szaty kościelne**

z jak najlepszych materiałów po możliwie niskich cenach.

Specjalność co do dziennego użytku

Ornaty po 32 K.—Kapy po 56 K.

we wszystkich kolorach

**!! Bez konkurencyi bo nie dla
zysków założone!!**

Towarzystwem zawiadują:

Rada nadzorcza:

August Gorayski, właściciel dóbr, poseł na Sejm kraj., Członek Izby Panów, marszałek krośn., etc.

Waleryan Stawiarski, właściciel dóbr.

Ks. Walenty Wojtalik, Kan. i proboszcz w Żmigrodzie.

Ks. Marcin Uzarski, prałat i proboszcz w Krośnie.

Ks. Edward Janicki, prob. i kan. w Jedliczu.

Dr. Jan Kanty Jugendfein, adw. w Krośnie.

Dyrekcya:

Dr. Feliks Czajkowski, burmistrz w Krośnie.

Wincenty Jabłoński, ck. Radca i Naczelnik

Sądu w Krośnie, poseł do Rady Państwa.

Włodzimierz Suryn, dyr. kasy zaliczkowej.

Kupujcie w kraju!

Egzaminowanego podkuwacza koni, (zowanego lub swobodnego) zręcznego w wyrabianiu podków, przyjmę zaraz na stałe miejsce i za dobrem wynagrodzeniem. **JAN KOMOREK** majster kowalski, Bielsko, ul. Blichowa 19. 3—3

Potrzuje się jednego porządnego „piłarza”, który może dozorować przy trzech gatrach, który czytać i pisać potrafi. Dostanie pomieszkanię i dobrą zapłatę. **KAROL KORN** budowniczey w Bielsku ul. Strzelecka.

Ządajcie darmo

i franko mój wielki, polski bogato ilustrowany cennik główny z przeszło 3000 podobiznami wszelkiego rodzaju zegarków nikielowych, srebrnych i złotych, instrumentów mazychnych jakoteż wszelkich wyrobów stalowych i skórkowych, oraz wszelkich gatunków rzetelnych towarów złotych i srebrnych po oryginalnych cenach fabrycznych.



Nikielowy zegarek remontoarowy 3 kr. System Roskopf zegarek patent. 4 kor. System Roskopf patent z czarnej stali 4 kor. Syst. Roskopf zegarek oryginalny szwajc. 5 koron.

Goldynowy zegarek remontoarowy z werkiem „Luna” 8’50. Srebrny zegarek remontoarowy z werkiem „Gloria” 8’40 kr., z podwójnymi okładkami 12’50 k. Srebrny łańcuszek luskowy z zamknięciem sprężynowem 15 gr. ciężki 2’80 kr. Zegarek remontoarowy z ruskiego „tula” metalu z podwójnymi okładkami i werkiem „Luna” 10’50. Budzik 2’90 kr. zegar kuchenny 3 kr. zegar góralski 2’80 kr. zegar z kukułką 8’50 kr. — Na każdy zegarek daję 3 letnią piśmienną gwarancję. Zadne ryzyko! Wymiana dozwolona, albo pieniądze zwracam!

Pierwsza fabryka zegarów]

HANNS KONRAD

c. k. dostawca nadworny w Brüx Nr. 722
(Czechy). 15—13

Najtańsze zakupno czeskiego pierz do pościeli.

5 kilo nowego, dobrego, szarego, dartego, wolnego od pyłu 9’40 kr., lepsze 11’80 kr.; 5 kilo dobrego półbiaławego 16 kr.; białego kwapu (puchu) 28 kor., 30 kr., 34 kr., 36 kr.; 5 kilo śnieżno-białego, niedartego 23, 26 i 29 kor. Puch szary 1/2 kilo 3’40 kr. biały 4’40 kr., śnieżno-biały 5’80 i 6’40 kr. Wysłka za zaliczką. Wymiana za wynagrodzeniem porta dozwolona. Przy zamówieniu proszę dokładnie zważać na adres

Johanna Polatschek

Janowitz, a. d. Angel Nr. 35

ad Klattau, Czechy.

12—9

Wspierajcie przemysł krajowy!

Wspierajcie przemysł krajowy!

Wypędzeni z Ameryki emigranci

znajdą stały zarobek w kraju. Zgłoszenia najpóźniej do Trzech Króli, adresować:

„Przemysł ojczysty“

Lwów, poste restante.

Firma odznaczona medalami zasługi



Ja

mogę Wam przy zakupie wszelkich płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich jedynie polecić zakład solidny a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do tkalni

Mieczysław Gonet,
Korczyna p. loco.



za tanie i dobre wyroby tkackie.

5 maszyn z warsztatami do wyrobów cementów jest tanio do sprzedania. — Bliższych wiadomości udziela właściciel **FRANCISZEK MROCZEK** w Dziedzicach, Nr. 88.

10 0

Dobra sposobność

Okolo 5000 sztuk koców (dek, derek) na konie, w dobrym gatunku, które służyć też mogą do przykrycia w czasie snu — po 3 do 4 koron, za pobraniem lub nadesłaniem gotówki, póki starczy zapas, w składzie towarów blawatnych

JÓZEFA MROWCA

w Łodygowicach.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: płótna korczyńskie, czyste lniane i najsilniejsze, materye bawełniane i kamgarnowe na ubrania męskie i damskie, zimowe i letnie, ręczniki, obrusy, serwety, ściertki itp., poleca po cenach umiarkowanych a próbki na każde żądanie przesyła

Antoni Barut

rekodzielnik wyrobów tkackich, pod opieką św. Józefa w **KORCZYNIE** koło Krosna Galicya.

Mydło liliowe mleczne z konikiem kijkowym

Berginana & Co., Drezno i Teschen a/E.

jest i będzie najskuteczniejszym mydłem medycylnem przeciw piegom, jakoteż celem osiągnięcia delikatnej twarzy i różowej cery. Na składzie kawałek po 80 hal. we wszystkich aptekach, drogueryach, perfameryach i u fryzyerów.

Czeladnika oraz ucznia przyjmie zaraz **JÓZEF SZLEY** w Cieszyne, ul. Bednarska 1.

3—3

Nowy, bardzo popłatny przemysł krajowy
wprowadziło w naszym kraju
Pierwsze Galicyjskie Przedsiębiorstwo Domowych Robót Pończoszkowych
na płaskich maszynach do plecenia

LIBAL i Spółka

zarejestrowane towarzystwo handlowe we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 39/12.

Nie trzeba szukać zarobków u obcych za morzem.



Łatwa i przyjemna praca dla
wszystkich i wszędzie

Kto wyuczy się pracować na nowoopatentowanej płaskiej maszynie do
plecenia „Slavia”, ten może żyć bez troski. Zimą w ciepłej izbie, latem zaś
w chłodzie pracuje sobie spokojnie; gotowe wyroby odsyła do firmy:

Libal i Spółka we Lwowie, przy ul. Kochanowskiego pod l. 39/12
a za parę dni dostaje od tej firmy zapłatę w gotówce za pracę, oraz świeżą
przedzę do dalszego wyrobu.

Wyuczyć się można bardzo szybko i bez wielkich zachodów.

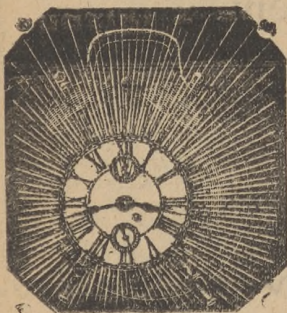
Maszyny „Slavia” są najlepsze, a wskutek tego i najtańsze; nie trzeba
zatem dawać się namawiać do kupna innych maszyn, a szczególnie unikać na-
leży maszyn kulistych.

Żądajcie wyjaśnień.
Powołujcie się na nasze
czasopismo.

Dawajcie to ogłoszenie
czytać wszystkim krewnym, są-
siadom i znajomym.

Trwały i pewny zarobek 3—5
koron dziennie.

Budziki z świecącą tarczą.



Z 1 dzwonkiem kr. 2:40
- 2 - „z świecącą tarczą” 3:20
Prima J. 4:—
Budziki kolejowe 5:—
budziki z bijącym 6:—
werkiem 10:—
budziki z muzyką 3 letnia pisemna gwa-
rancya. Jeżeli się niepo-
doba, to zwracam pie-
niądze. Wysyłka za za-
liczką

MAX BÖHNEL

Żądajcie mój katalog z
5000 obrazkami, który
wysyłam darmo. 12—10

Wiedeń IV. ul. Małgo-
rzaty 27. (Wien IV.
Margarethe-str. 27).

Ważne dla Kółek rolniczych i Bratnich Pomocy!

Już otwartą została Pierwsza
Spółka Spożywcza w Krakowie
przy Małym Rynku l. 4, która

Kółkom rolniczym dostarczać
może towarów kolonialnych i
spożywczych po cenach naj-
przystępniejszych.

500% koron nagrody

osobom bez zarostu i lysym.



Rzeczywiście w 8 dniach osiągnie się wąs i brodę za pomocą prawdziwego duńskiego „Mos balsamu”. Starzy i młodzi, panowie i panie używają do osiągnięcia brody, brwi i włosów tylko „Mos balsamu”, gdyż jest dowiedzioną rzeczą, iż „Mos balsam” jest jedynym środkiem modnej umiętliwości. Działa on w przeciągu 8—14 dni tak skutecznie na cebulki włosowe, iż włosy zaraz poczynają rość. Nieszkodliwość gwarantowana.

Jeżeli nieprawdą, wypłacimy

5000 koron gotówki

każdemu niemającemu zarostu, tysemu lub z rzadkim włosom, któryby Mos balsamu przez sześć tygodni bez skutku używał.

Obs.: Nasza firma jest jedyną, która podobnej gwarancji udzieli. Opisy i polecenia lekarzy. Przestrzega się usilnie przed naśladownictwami.

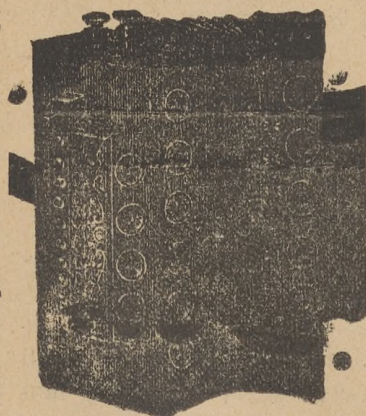
Odnosząc do czynionych doświadczeń z Pańskim „Mos balsamem”, donoszę Panu niniejszem, iż z balsamu tego jestem jak najzupełniej zadowolony. Już po 8 dniach ukazał się dość znaczny porost włosów, a pomimo, iż włosy były miękkie i jasne, to jednakże okazały się dość mocnymi. W przeciągu dwu tygodni przybrały znowu swój naturalny kolor, poczem dopiero nadzwyczaj skuteczna działalność Pańskiego balsamu podpadała. Dziękując serdecznie, pozostaję I. C. Dr. Tverg, Kopenhaga.

I paczka „Mos” 10 mk. Dyskretnie opakowanie. Do nabycia tylko za poprzedniemi nadesłaniem należytości lub za zaliczką pocztową. Pisać należy do największego spec. składu na cały świat:

Mos-Magasinet, Copenhagen 247, Dänemark.

(Karty pocztowe należy frankować 10 hal., listy zaś 20 hal. znaczkiem).

Najlepsze i najtańsze źródło zakupu



Cennik ilustrowany polski z 1911 przeszedł 3000 odbitek wysyła się na żądanie darmo i oplatnie

Proszę łaskawie zważać na moje instrumenty muzyczne, od których się nie oplatą żadnego cła, ponieważ są wyrobem krajowym.

Gwarancja, wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Polecam najlepsze harmoniki ręczne. Nr. 306 $\frac{1}{4}$ 10 klawiszów, 3 rejestry, 50 głosów, wielkość 31x15 $\frac{1}{2}$ m. 7-90 kr. Nr. 307 $\frac{1}{4}$ 10 klawiszów, 3 rejestry, 70 głos., wielkość 31x15 $\frac{1}{2}$ m. 8-60 kr. Nr. 663 $\frac{1}{4}$ akordyon ludowy, 10 klawiszów, 2 rejestry 50 głosów, wielkość 31x15 m. 7-40, lepsze harmoniki po 9-50 kr., 11-40 kr., 13-50 kr., 14-20 kr., 16-50 kr. i droższe.

Gwarancja na czystą i rzetelną robotę. Wysyła tylko za zaliczką. C. k. dostawca nadworny

Hanns Konrad

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 723 (Czechy.)

Austro-Amerykana

TRYEST

kapitał 18,000000 K.

30 parowców oceanowych.

Regularny ruch między Austro-Węgrami, Włochami, Grecją, Francją, Hiszpanią i Północną Ameryką, Meksykiem, Antylami, Środkową i Północną Ameryką.

- 1) Linia pasażerska Tryest—Nowy Jork i z powrotem co tygodnia odjazd.
- 2) Linia pasażerska Tryest—Nowy Orlean i z powrotem, odjazd co miesiąc.
- 3) Linia pasażerska Tryest—Buenos Aires i z powrotem. Odjazd co tydzień.

Na wszystkich liniach pasażerskich krążą nowe zbudowane wielkie parowce dwuśrubowe, a na nich urządzone są Marconi'ego aparaty telegrafu bez drutu.

IV. Linia towarowa.

Nowy Jork	}	trzy razy w miesiącu odjazd.				
Triesy—Filadelfia						
Nowy Orlean						
Savannah—Tryest	dwa	"	"	"	"	
Pensacola—Tryest	jeden	"	"	"	"	
Nowy Orlean—Tryest	"	"	"	"	"	
Galveston—Tryest	"	"	"	"	"	

Podróże dla przyjemności po morzu Śródziemnem na wielkich dwuśrubowych parowcach linii transatlantycznych.

Wyjaśnień udziela dyrekcyja, Tryest, Via Molin piccolo 2., dalej generalni agenci pp. Schenker & Ska, Wiedeń I. Neuthorgasse 17 i wszyscy inni zastępcy.

Bank ziemski w Łańcucie

zaleca kupno gruntów w następujących majątkach:

ŁUŻNA

wieś położona w powiecie gorlickim oddalona o 1 km. od stacyi kolejowej Wola Łużańska. W Łużnej znajduje się kościół parafialny, szkoła i posterunek żandarmeryi. Grunta orne są przeważnie drenowane i na tych gruntach udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. — Bliższych wyjaśnień udziela i przyjmuje zgłoszenia Bank ziemski w Łańcucie, a na miejscu delegat Banku we środę i czwartek każdego tygodnia.

POLNA

wieś położona w powiecie grybowskim a oddalona o 2 km. od stacyi kolejowej Stróże. W Polnej znajduje się kościół parafialny i szkoła. Na gruntach w Polnej udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Bliższych wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje Bank ziemski w Łańcucie, a Delegat Banku przeprowadza sprzedaż gruntów na miejscu we wtorki każdego tygodnia.

Złotniki, Chatki, Sokolniki i Sokołów

położone w powiecie podhajeckim. Grunta pszenne pierwszorzędnej jakości, przeważnie czarnoziem podolski. W Złotnikach znajduje się na miejscu kościół rzymsko-kat. i szkoła polska. Cena za grunta od 500—1000 K. Delegat Banku uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy urzęduje na miejscu we dworze w Złotnikach.

Bank ziemski. Dyrekcyja.

Bank Ziemski w Łańcucie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, poczynawszy od 100 koron wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy 5 proc. z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty 500 koron			
za 8dniowem wypowiedzeniem do	1000	„	
„ 14	„	„	3000 „
„ 30	„	„	5000 „
„ 60	„	„	10 tys. „

Od kwot ponad 1000 koron złożonych na czas dłuższy opłaca Bank procent wyższy aniżeli po 5% od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcją.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank na żądanie odpowiednie książeczki wkładowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszów.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeki pocztowej Kasy oszczędności.

Bank urządzuje codziennie od godz. 9 do 12 przed i od 3 do 6 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol. **DYREKCJA.**